

budowli sakralnej na Śląsku między XVI a XIX w. Ich wartość wynika raczej z mieszania się wielorakich prądów docierających na ten obszar, głównie z północy (Szwecja, pruski klasycyzm) z regionalnymi tradycjami silnie zakorzenionymi w katolicyzmie. Zamykające pracę stwierdzenie na temat bezpodstawności poglądów o marginalnym znaczeniu sztuki środkowoeuropejskiej adresowane jest do polemistów z grona historyków sztuki. Natomiast słowa o śląskiej architekturze, która wyprzedziła swoją epokę, nadając twórczy impuls sztuce w tym regionie Europy, dowodzą nie tylko entuzjazmu autorki dysertacji o jeleniogórskim zabytku. Zapisane jako zwieńczenie omawianej publikacji pozostawiają czytelnika w pewności, że jest to entuzjazm wynikający z wnikliwych studiów.

Natalia Jackowska

Adolf Butenandt und die Kaiser-Wilhelm-Gesellschaft. Wissenschaft, Industrie und Politik im Dritten Reich. Herausgegeben von Wolfgang Schieder und Achim Trunk, Wallstein Verlag, Göttingen 2004, 450 ss.

Nie ulega wątpliwości, że Adolf Butenandt (1903-1995) był jednym z najwybitniejszych niemieckich biochemików minionego stulecia. O jego wysokiej pozycji naukowej świadczy nie tylko przyznana mu w 1939 r., razem z Leopoldem Ruzicką, Nagroda Nobla w dziedzinie chemii, której z przyczyn politycznych nie mógł odebrać, ale i fakt, że w latach 1960-1971 był prezydentem renomowanego Towarzystwa Maxa Plancka. Tym samym był on przez wiele lat w RFN osobą odgrywającą w życiu naukowym i jego organizacji kluczową rolę. Przez trzy lata, 1933-1936, Butenandt był związany z Wyższą Szkołą Techniczną w Gdańsku i tutaj właśnie prowadził prace badawcze, które stały się podstawą przyznania mu później w Sztokholmie prestiżowej nagrody. Los tak zrzucił, że kierownictwo Katedry Chemii Organicznej objął już po wygraniu 28 maja 1933 r. wyborów do gdańskiego *Volkstagu* przez NSDAP, choć zaproszenie od Senatu Wolnego Miasta otrzymał jesienią 1932 r., czyli w innej sytuacji politycznej. Butenandt przybył do Gdańska wraz ze swoim zespołem, z którym prowadził doświadczenia na uniwersytecie w Getyndze i był jednym z animatorów życia naukowego tej założonej w 1904 r. uczelni technicznej. Wraz ze swoimi współpracownikami kontynuował badania nad hormonami płciowymi i właśnie w gdańskim okresie powstała hipoteza Butenandta pochodzenia hormonów płciowych z cholesterolu.

Młody profesor był dużą indywidualnością i nic dziwnego, że szybko stał się jednym z najbardziej cenionych naukowców zatrudnionych na gdańskiej uczelni. Nie może stanowić też wielkiego zaskoczenia to, że po 1989 r. władze Politechniki Gdańskiej doszły do wniosku, że przypomnienie dokonań naukowych Butenandta, związanego niegdyś z Gdańskiem niemieckiego uczonego, może stanowić dla, od 1945 r. polskiej już, uczelni powód do dumy i pośrednio potwierdzenie jej naukowej renomy. Ta intencja zapewne przyświecała pomysłodawcom nadania Butenandtowi doktoratu honoris causa. Wyróżnienie to odebrał w jego imieniu w 1994 r. prof. Hans F. Zacher – ciężko chory Butenandt zmarł kilka miesięcy później. Warto wspomnieć jeszcze, że w 1978 r. uczony wraz z żoną Eryką odwiedził prywatnie nadmotałwskie miasto, do którego zachował zresztą duży sentyment.

Analizując przypadającą częściowo na okres Trzeciej Rzeszy karierę naukową Butenandta staje się wobec fundamentalnego wręcz pytania o jego stosunek do narodowego socjalizmu. W biografii pióra wieloletniego współpracownika uczonego, Petera Karlsona¹, nie sposób znaleźć na to pytanie pełnej

¹ P. Karlson, *Adolf Butenandt. Biochemiker, Hormonforscher, Wissenschaftspolitiker*, Stuttgart 1990. Autor tej biografii był biochemikiem, a nie historykiem.

odpowiedzi, jako że praca ta nie jest wolna od hagiograficznych wręcz ujęć. Dostrzec można tutaj wysiłek autora propagowania dobrego wizerunku swego mistrza bez względu na złożoną prawdę o nim. Gwoli ścisłości dodać należy, że i polska autorka artykułu o tym wybitnym biochemiku, Teresa Sokołowska², nie ustrzegła się przy prezentacji sylwetki Butenandta jednostronnych ocen i stereotypów. Po lekturze jej artykułu można odnieść wrażenie, iż Butenandt był zadeklarowanym antynazistą, a przecież od 1 maja 1936 r. był członkiem *NSDAP*. Gdyby w jakikolwiek sposób związał się z antyhitlerowską opozycją, która w Wolnym Mieście istniała, rozwój jego błyskotliwej kariery naukowej na pewno uległby widocznemu spowolnieniu. Wystarczy w tym miejscu dla porównania wspomnieć o innym profesorze gdańskiej Wyższej Szkoły Technicznej, wybitnym fizykochemiku Karlu Jellinku (1882-1971), który z powodu swoich żydowskich korzeni musiał w 1937 r. udać się na wcześniejszą emeryturę, a dwa lata później opuścił Gdańsk. Swoją drogą winno się dodać, że w Archiwum Państwowym w Gdańsku w zespole *Technische Hochschule* znajdują się źródła dotyczące gdańskiego okresu Butenandta. Zasygnalizujemy w tym miejscu tylko, że uczony ten szybko potrafił nawiązać towarzyskie kontakty z przedstawicielami miejscowej elity naukowo-kulturalnej, by wspomnieć tylko malarza Fritza Pfuhrlego. Warto też napomknąć i o tym, że pozostawał w bardzo dobrych stosunkach z prezydentem Senatu Wolnego Miasta Hermannem Rauschningiem, zapewne do momentu wymuszonej dymisji późniejszego autora *Gespräche mit Hitler*.

Oparty na cząstkowej wiedzy i dość jednostronnym materiale wcześniejszy obraz Adolfa Butenandta, czołowego przedstawiciela niemieckiej nauki, usiłują poddać weryfikacji autorzy książki opracowanej przez Wolfganga Schiedera i Achima Trunka. Postawili sobie za cel ukazanie przebiegu kariery naukowej Butenandta w sposób możliwie pełny, bezstronny, bez niedomowień i uwzględniając uwarunkowania polityczne. Działalność uczonego jest prezentowana w kontekście roli, jaką odgrywało w życiu naukowym Trzeciej Rzeszy *Kaiser-Wilhelm Gesellschaft*, poprzednik Towarzystwa Maxa Plancka, którego Butenandt był czołowym reprezentantem.

Omawianą pracę tworzy dziesięć artykułów niemieckich historyków, biologów, historyków medycyny i przedstawicieli innych gałęzi nauki oraz jeden brytyjskiego autora. Za najciekawsze można uznać wywody Wolfganga Schiedera, który przybliży polityczną postawę Adolfa Butenandta w okresie republiki weimarskiej i Trzeciej Rzeszy. Artykuł ten pozwala lepiej prześledzić ewolucję postawy politycznej i wysiłki dopasowania się do „brunatnych” realiów. Podobnie jak większość autorów Schieder stara się nie ulegać emocjom i nie ferować arbitralnych ocen, choć jego wywody muszą stawiać w niezręcznej sytuacji samego Butenandta jak i jego współpracowników. Spośród innych artykułów warto przede wszystkim zwrócić uwagę na rozprawę Jeana-Paula Gaudilliere o powiązaniach niemieckich biochemików z przemysłem, i badaniach prowadzonych przez Instytut Biochemii *Kaiser-Wilhelm Gesellschaft* w latach wojny. Ciekawe są m.in. rozważania Heiko Stoff, Jerry Lewisa i Paula J. Weindlinga, którzy poruszają kwestię działalności Butenandta po II wojnie światowej i jego stosunkowo dużej wiarygodności u władz okupacyjnych i w rządzie Konrada Adenauera, co zaowocowało tym, iż dysponował on dużym zakresem władzy w zachodniemieckich instytucjach naukowych i miał duży wpływ na rozdział środków finansowych. Lepszy pogląd na działalność Butenandta dają także rozprawy Hansa-Jörga Rheinberga, Caroli Sachse i Michaela Schringa o kontaktach uczonego z Alfredem Kühnem, Otmarem von Verschuerem i Carlem Neubergiem. Z artykułów pisanych przez przedstawicieli różnych dyscyplin nauki wyłania się obraz wybitnego naukowca, jakim niewątpliwie był Butenandt, i równocześnie obraz konformisty, świadomego mechanizmów i układów, które powodowały, że prawdziwie niezależny naukowiec, a za takiego chciał po 1945 r. uchodzić Butenandt, nie miał możliwości awansu i był spychany na margines przez należących do *NSDAP* kolegów.

Niewątpliwie lektura książki skłania do weryfikacji wcześniejszego obrazu Butenandta, który po 1945 r. usiłował kreować się na apolitycznego naukowca i np. zatajał swoje członkostwo w *NSDAP*, a także twierdził oficjalnie, że nigdy nie słyszał o Auschwitzu. Tymczasem Butenandt, który ze swoimi

² T. Sokołowska, *Profesor Adolf Butenandt w Politechnice Wolnego Miasta Gdańska 1933-36*, „Z historii Politechniki Gdańskiej” 1994, nr 2, s. 4-7.

współpracownikami prowadził badania na ludzkich tkankach, otrzymywał je przypuszczalnie od osławionego doktora Josefa Mengele. Sporo na to wskazuje, że noblista był w pełni świadom, iż metody badawcze, jakimi się posługuje w swoich pracach pozostają w sprzeczności z etyką naukową. Za istnieniem u Butenandta nie tyle może poczucia winy, co bardziej obawy przed ujawnieniem wysoce drażliwych dla niego jak i dla innych pracowników towarzystwa informacji wymownie świadczy fakt, że był on przeciwny ujawnianiu historykom archiwaliów. Nie można również wykluczyć, iż część kompromitujących niemieckich naukowców źródeł została po 1945 r. za wiedzą, a może nawet z inspiracji samego Butenandta, zniszczona³.

Omawiana książka jest bez wątpienia pracą o dużej wartości poznawczej i stanowi przenikliwą analizę oportunistu, jaki cechował postępowanie Butenandta. Spełnia ona wszelkie wymogi stojącej na wysokim poziomie interdyscyplinarnej pracy naukowej. W niczym nie umniejszając wartości, jakie wnosi książka wydaje się, że dyskusja o etycznej postawie Adolfa Butenandta w hitlerowskich Niemczech dopiero została rozpoczęta. Dotyczy to w nie mniejszym stopniu nader złożonej historii *Kaiser-Wilhelm Gesellschaft* i jego następcy Towarzystwa Maxa-Plancka.

Marek Andrzejewski

JANUSZ ŚWINIARSKI, JÓZEF TYMANOWSKI (red.): *Problemy polityki bezpieczeństwa wobec procesów globalizacji*, Oficyna Wydawnicza Adam Marszałek, Toruń 2003, 209 ss.

Globalizacja składa się z wielu procesów o niejednorodnym i wielowymiarowym charakterze, które implikują zmiany w większości sfer działalności ludzkiej. W dużym stopniu procesy wywierające wpływ na rzeczywistość mają właściwość efemerydalną, lecz obok nich występują zjawiska, które towarzyszyły ludzkości od wieków, a procesy globalizacji stały się dla nich jedynie katalizatorem, który przyspieszył pojawianie się określonych tendencji właściwych dla zmieniającego się świata. Procesy, determinujące rzeczywistość, niosą ze sobą wiele szans oraz zagrożeń. Patrząc z perspektywy aksjologicznej, można podzielić je na pozytywne i negatywne. Wiele obserwowanych zjawisk powoduje już dziś konieczność redefinicji części dotychczasowych paradygmatów. Zwłaszcza zagrożenia, rzucające wyzwanie ludzkości, nabierają nowego znaczenia, stają się wszechogarniające i często – ze względu na dużą ilość zmiennych warunkujących – są trudniejsze do zdiagnozowania. Skuteczne przeciwdziałanie pojawiającym się wyzwaniom i zagrożeniom często przerasta możliwości państwa narodowego. Taką prawidłowość możemy dostrzec, obserwując wydarzenia ostatnich lat, spowodowane z jednej strony przez siły natury, a z drugiej przez celowe i zamierzone działanie określonych grup interesu. Wydarzenia te przyniosły z sobą rewolucję w myśleniu na temat problemów będących przedmiotem badań i prac organizacji międzynarodowych. Wobec części zagrożeń organizacje międzynarodowe coraz rzadziej potrafią sformułować efektywny plan współdziałania możliwy do zaakceptowania przez najważniejszych aktorów stosunków międzynarodowych.

Jedną z dziedzin, w której nastąpił szczególny zwrot w postrzeganiu zagrożeń oraz wyzwań stojących przed społecznością międzynarodową, stała się rozumiana *sensu largo* polityka bezpieczeństwa i jej problemy związane z procesami globalizacji.

Złożoność procesów globalizacji oraz dynamika ich zmian spowodowała już w latach 70. ubiegłego stulecia zainteresowanie środowisk naukowych. Ostatnie lata, ze względu na przewartościowanie w wielu obszarach rzeczywistości, zaowocowały bogatą literaturą w wielu dziedzinach.

³ Zob też „Der Spiegel” 2005, nr 12; „Gazeta Wyborcza” 30 III 2005, nr 74.